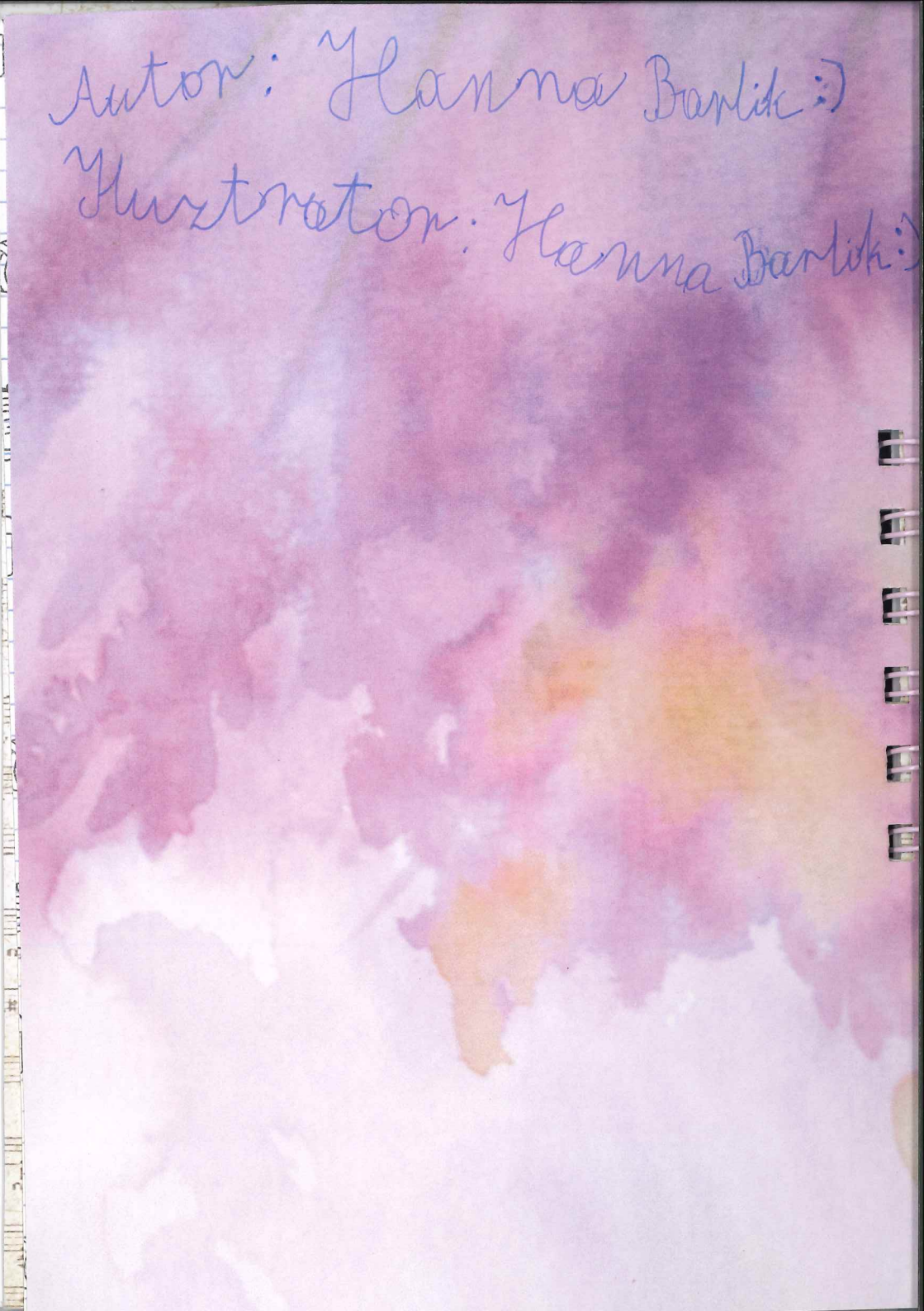


Opowieści o skarpetce 11,
która została
zmarznięta
pod kamieniem.



Autor: Hanna Barlik :)

Illustrator: Hanna Barlik :)



W koszu z brudną
wielką leżącą jasno
różową szarpetką. Nie
zeby była brudna, ale
mama dbała o rzeczy
młodej Be. Jej siostrę bliź-
niaczkę Be zgubiła już
dawno. W koszu na brudną,
wielką się nudziła, nie
Be, tylko szarpetka. Pewnego
dnia powiedziała: „Nie chcę
już takiego życia!”

Wyskoczyła z kosza na pranie i wskoczyła do drzwi pod pralką. Szepta bardzo, bardzo, bardzo otulgim korytarzem aż doszła do drzwi z napisem: gitary elektryczne... „To coś dla mnie!” powiedziała szarpetka. Otworzyła drzwi i zobaczyła pełno gitar elektrycznych. Wzięła jedną z nich i zaczęła grać.



Nawet nie wiedziała, że
to potrafi. Po prostu
grała to, co myślała. A
potem pomyślała że
zostanie wokalcem. Grała
koncert za koncertem,
jeździła w trasę, miała
coraz więcej fanów, by-
ła idolką wielu osób,
podpisywała wiele
autografów. A oto jedna z jej
piosenek:



jestem wokalcem i to
lubie lubie okej okej
fajny zawód mam
tralalalala



Pewnego dnia miała polecieć do Francji. Podróż minęła by bez przeszkód, gdyby nie to, że silnik się popsuł i... samolot zaczął spadać. A Shampetha razem z nim. Spadła do wody i gdyby pewien rybak jej nie wyłowił z wody, już byłoby po niej. Tak naciągnięta woda,

ze zemdlała. Gdy się
ochłodziła, leżała na
ciepłym kaloryferze w
szpitalu. Było jej ciepło
i przyjemnie. Gdy przy-
szła pielęgniarka,
skarpetka już była sucha
i mogła iść na koncert,
bo pielęgniarka powie-
działa, że jest 31 marca,
a w tym czasie wtedy miał
być koncert skarpetki.

Skampetka powstała i
naśpiewała i nagrała
jedną ze swoich
najlepszych piosenek.

I tak w końcu
się przygoda 11 skampetki,
która została rokowaniem
Koniec!!!